

"Przez łączkę biegnie dziewczynka. Jej brązowe włosy rozwiewa wiatr. Usta układają się w szczerym uśmiechu. Za nią biegnie blondwłosy chłopiec. Próbuje ją dogonić. Śmieją się radośnie. Promienie słońca padają na ich rumiane dziecięce twarze. Po chwili dobiegają do drzewa. Chłopiec wreszcie jest przy niej. Wyjmuje z kieszeni scyzoryk i przykładą do drewna, wyrzeźbiając napis: "H+D=Forever Friends". Kończy i przytula brązowowłosą. Całuje ją lekko w policzek i mówi

-Forever"

Ich przyjaźń. Była prawdziwa, tak jak tylko być może.

"Biblioteka. Przy stoliku w kącie siedzi dziewczynka. Jej brązowe loki opadają na twarz pochyloną w skupieniu. Jej dłoń co chwilę zanurza pióro w kałamażu. Piszze, najprawdopodobniej wypracowanie. Policzki ma zaróżowione. Po chwili nad nią staje jakiś chłopak. Dziewczyna podnosi głowę. Rozpoznaje go i posyła uśmiech.

-Hej Draco

-Cześć. Musisz teraz to pisać?

-Tak, nie chcę mieć później tego zajęcia.

-Ale niedługo święta. Chodź na błonia. - chłopiec był nieugięty

-Draco, to że niedługo święta nic nie znaczy. Nadal będziemy mieć 11 lat i nadal będziemy mogli się pobawić w święta.

-No chodź, uparciuchu.

Zaczął pakować jej książki, a dziewczynka wiedząc, że nic nie wskura postanowiła się mu poddać.

Po chwili byli już na błoniach obsypanych śniegiem. Wszystko było tak piękne, że brązowowłosa zapatrzyła się na padające płatki puchu. Nagle poczuła jak ktoś uderza w nią śnieżką. Rozejrzała się i zobaczyła blondwłosego chłopca rzucającego jeszcze raz. Schyla się i robi kulkę. Rzuca w niego. Śmieje się widząc jego czerwoną twarz, po tym jak w nią dostał. On nie traci czasu i dziewczynka również dostaje w twarz. Śmieją się oboje. Spędzili cały dzień na budowaniu bałwana. "

Pochyliła się nad ziemią. Z jej oczu kapią łzy. Wspomnienia bolą.

"-Nie chcę z tobą rozmawiać!

-Hermiona! Mama zaraz przyjedzie po nas!

12 letni chłopiec podbiega do niej i przytula. Dziewczynka szarpie się, ale w końcu uspokaja. Zaczyna łkać.

-Dlaczego oni? Zostawili mnie samą...

-Nie wiem dlaczego, ale nie jesteś sama. Masz mnie, moją mamę, Harrego, Rona. Twoi rodzice nie chcieliby, żebyś się załamywała.

-Przepraszam, ale to tak boli"

Kolejna łza. Kolejne wspomnienie.

"-Draco nie podjadaj! Ty też Hermiona!

-Oj mamó. Jest jeszcze dużo jedzenia, goście taty dadzą radę bez babeczek - chłopiec przybrał minę niewiniątka

-Dobrze, weźcie sobie po jednej i na dwór.

Dzieci posłuchały się i wyszły. Postanowiły pójść nad rzeczkę. Zajadając się babeczkami wkońcu tam dotarli. Od razu wskoczyli do rzeki. Zaczęli się chlapać i pływać. Śmiali się głośno, płosząc ptaki.

-Draco, przestań! Proszę-ę przestaaań! - dziewczynka śmiała się próbując uciec przed chlapaniem. W końcu wyszła z wody i położyła się na trawie. Po chwili koło niej opadł zmęczony chłopiec. Zaśmiali się, widząc swoje przemoczone głowy."

To była jedna z ich ostatnich wspólnych chwil. Później rozpętało się piekło. Draco namówił swoją mamę na zakupy w mugolskim świecie. Pech chciał, że akurat wtedy odbył się zamach. Narcyza, próbowała się teleportować, ale nie zdążyła. Dzieci rozdzieliły się, przez tłum ludzi. Hermiona schowała się w kącie. Po wszystkim, ktoś ją znalazł. Nie pamiętała kto. Spytał o rodziców, odpowiedziała, że nie ma. Dlatego zadzwoniono do Lucjusza. Okazało się, że ani Draco, ani Narcyza nie przeżyli.

A teraz dziewczyna siedziała, pod drzewem na którym wryte były jej i Dracona inicjały. Płakała. Minęły 3 tygodnie od ich śmierci. Nadal miała 12 lat, nadal były wakacje, nadal była brązowowłosą dziewczyną. Jednak jej charakter się zmienił. Zamknęła się w sobie i nie chciała z nikim rozmawiać.

Tak skończyła się przyjaźń Dracona Malfoy'a i Hermiony Granger.